

# GŁOS NARODU

NR. 571. — ROK XXVI.

KRAKÓW, CZWARTEK D. 30. LISTOPADA 1916 R.

WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz pełnowyści lub jego miejsce k. — 20  
Za wiersz 1 pełnowyści lub jego miejsce „ — 40  
Nadesłane za wiersz pełni lub jego miejsce „ — 80  
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza pełni „ — 1  
Komunikaty prywatne, w kronice od wiersza pełni „ — 150  
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumerat, za 100 egz. „ — 2  
dla miejscowych prenumerat, za 100 egz. „ — 1  
Przy kilkukrotnym zamieszczeniu inserat, nadesłanego itp. udziela Administracja odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOŚI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACJI: MIESIĘCZNIE K. 3-80. KWART. K. 11— POŁROCZ. K. 21— ROCZNIE K. 40—

Za odnośnienie do domu w Krakowie, lub za przesłankę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35. TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Agencje dzienników, lub też wprost w Administracji „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPLATY MOŻNA USKUTECZNIĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędnosci Nr 23,993  
2) Przez Filję Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“  
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracji „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

## Cesarzowa Zyta.

Młoda monarchini Austro-Węgier, małżonka cesarza Karola I, cesarzowa Zyta, jest latroszka domu królewskiego Burbonów i pochodzi w prostej linii od wielkiego Ludwika XIV. Bezpośrednio wywodzi się cesarzowa z młodszej gałęzi burbońskiej, która stosunkowo do niedawna panowała w Parmie i Piacenzy. Dziad cesarzowej Zyty, Karol III, był księciem Parmy od roku 1854, a dopiero jego małoletni syn książę Robert opuścił swe dziedzictwo wskutek wtrócenia wojsk piemontekich. W r. 1860 Parma została wcielona do świętego utworzonego królestwa włoskiego, zaś książę Robert zamieszkał na Rivierze włoskiej w willi Pianore w okolicy Vareggio. Tam przyszła na świat 9 maja 1892 r. księżniczka Zyta, jako 11-te dziecko księcia Roberta, a 4-te z jego powtórnego małżeństwa z Maryą Antonią, infantką portugalską z domu Braganza. Książę Robert pozostawił 19 dzieci; najstarsza siostra obecnej cesarzowej była pierwszą żoną króla Ferdynanda bułgarskiego. Warto zaznaczyć przy sposobności, że ojciec cesarzowej Zyty, książę Robert Parmeński, posiadał przed lat 25 w Galicji rozległe dobra ziemskie Lomna w powiecie turezańskim na Podkarpaciu, odziedziczone po hr. Chambord i w r. 1890 bawił w tych dobrach.

O najwcześniejszej młodości cesarzowej Zyty opowiada wychowawczyni jej, margrabina Della Rose: „Księżniczka Zyta kochała zawsze cierpiących, ucieszonych i ubogich. Jako mała dziewczynka sama wyszukiwała mieszkani ludzi biednych, którym rozdawała ubrania przez siebie syte, w Pianore wszystkie ją znali i kochali“. Podobne rysy charakteru posiadała z koleżanką księżniczką na pensyi w klasztorze Zangberg w Bawaryi: „Zyta była ulubienicą wszystkich pensjonarek. Należała do najlepszych uczennic; celowała zwłaszcza w rachunkach, które dziewczętom sprawiają zwykle tyle kłopotu. Grała również bardzo dobrze na organach i grała swoją nieraz nas do poruszenia. Była tak dobra i uprzejma, że sama z nikim nie miała zważy, natomiast umiała doskonale załatwić nasze drobne spory. Gdy na twarzy którejś koleżanki widziałam smutek, usiłowała ją pocieszyć, słabszym pomagała przy wypracowywaniu zadań pisemnych. Odnaczała się zawsze pracowitością i wytrwałością, była przytem nad wyraz skromna i zupełnie prosta w obejściu. Gdy po ślubie z arcyks. Karolem jedna z dawnych koleżanek spotkałszy Zytę w towarzystwie, przemówiła do niej według przyjętego ceremoniału, przerwała jej arcyksiężniczka słowami: „Czy ci coś złego zrobiłam, że mi nie mówisz po imieniu?“

Po wyjściu z pensjonatu w Zangberg księżniczka odbywała wyższe studia, głównie historii i filozofii, w klasztorze Benedyktynki francuskiej na wyspie Wiglit, gdzie dwie jej siostry są zakonnicami. W r. 1908 straciła ojca. Opiekę objął infant hiszpański Don Alfons de Bourbon. W lecie 1909 księżniczka poznała się z dzisiejszym swym małżonkiem. Pierwsze spotkanie było decydujące; młoda para bardzo szybko poczuła wzajemne przywiązanie i już w czerwcu tego samego roku, matka następcy tronu, arcyks. Marya Józefa, zapytała księżniczkę, czy pragnie jej syna na zięcia. Otrzymała odpowiedź, że pojechała natychmiast z arcyks. Karolem do Pianore i tam odbyły się zaręczyny.

Od dnia ślubu towarzyszyła arcyks. Zyte mężowi we wszystkich garnizonach i uczestniczyła w jego myśliwskich wyprawach jako dzielna i wprawna łowczyni. W r. 1912 urodził się pierwszy syn młodej pary. Wspomniana wyżej koleżanka tak opisuje młodą cesarzową, jako matkę: „Odkąd następcą tronu przyszedł na świat, jest arcyksiężniczką przedewszystkiem matką. Wszystkie swoje dzieci sama wykarmla. Zna się doskonale na lekarstwach dziecięcych i sama je przyrządza w nadwornej aptece. Dzieci są prześliczne. Arcyksiężniczka Otton, który skończył 4 lata, jest cudownym złotowłosym chłopcem. Nad wiek rozwinięty, umie już po węgiersku i był ulubieńcem cesarza Franciszka Józefa. Zajmując się najtroskliwiej dziećmi, znajduje dość czasu, aby czytać dużo i z inteligentnym wyborem lektury. Jest to więc połączenie cnót domowych i kobiecego wdzięku“.

Oprócz następcy tronu na jeszcze para cesarska troje dzieci, arcyks. Adelajda ur. 3 stycznia 1914 r., arcyks. Roberta Karola Ludwika ur. 8 lutego 1915 roku i arcyks. Feliksa Fryderyka Augusta ur. 31. maja 1916 roku.

## Po zgonie Sienkiewicza.

We środę odbył się w Poznaniu uroczyste nabożeństwo za duszę św. Henryka Sienkiewicza w kościele Farnym. Po mszy św. celebrowanej przez X. Arcybiskupa Dalborę wstąpił na kazalnicy X. prałat Kles i w porwijących słowach przedstawił zasługi Henryka Sienkiewicza jako tego, który w czasach największej apatyi narodowej umiał zapalić w sercach gorącą miłość ojczyzny, a równocześnie zagrać wiarę i przywiązanie do Kościoła św. Następnie X. Biskup Jędzik odprawił przy katafalku ostatnie modły a uroczyste żałobną zakończył pieśnią „Witaj Królów“ i „Boże coś Polskę“. Requiem — D-moll op. 111 na chór mieszany w czasie nabożeństwa wykonał chór pod dyrekcją X. dra Gieburowskiego. Ogromna świątynia Farna wypełniona była po brzegi. Obywatelstwo wiejskie reprezentowane było przez licznych członków Centr. Towarzystwa Gospodarczego. Wszystkie korporacje i stowa-

rzyszenia między nimi członkowie Komitetu Sienkiewiczowskiego m. Poznania, bractwa, cechy itd. stawiły się w świątyni, by oddać hołd pamięci wielkiego mistrza pióra. Mimo natłoku porządek w kościele panował wzorowy. Śmiało powiedzieć można, — zauważa „Dz. Pozn.“ — że cała Wielkopolska zebrała się, by uczcić pamięć Sienkiewicza.

Polskie Koło radzieckie w Poznaniu wystosowało do pani Sienkiewiczowej serdeczną depezę kondolenyjną. Uroczyste nabożeństwa żałobne odbyły się między innymi w Kościanie, Ostrowie, Pelplinie, Środzie, Bydgoszczy, Gniewkowie i w. in.

Dla wyrażenia hołdu i współdziałania rolników Królestwa Polskiego w ogólnym żalu narodu po stracie mistrza słowa, prezydium centralnego Tow. rolniczego uprosiło X. Biskupa K. Ruskiewicza, o odprawienie solennego nabożeństwa za duszę śp. Sienkiewicza, w okresie zebrań centralnego Tow. rolniczego. Nabożeństwo odbędzie się d. 1 grudnia, w górnym kościele św. Krzyża.

P. t. „Sienkiewicz a lud warszawski“ pisał „Kur. warszawski“: Śmierć Sienkiewicza wywarła duże wrażenie wśród ludu warszawskiego. Stróż, dorożkarze, posłańcy, wyrobownicy niejednokrotnie zadawali przechodniom pytania, czy to prawda? i w prostych słowach wyrażali swój głęboki żal po stracie „sławnego pisarza“. Świadczy to niewątpliwie o popularności autora „Trylogii“ wśród szerokiego mas, o tem, że nauczył on te masy czytając i związał je na zawsze z Polską. Nie ulega też wątpliwości, że skoro tylko ogłoszone zostaną składki na pomnik Sienkiewicza, nie zabraknie wśród nich „wzdychających“ ludu warszawskiego, który posiada głęboką wrażliwość na sprawy, dotyczące się całego narodu i potrafi przyznalność swoją do bólu ogólnopolskiego należycie zmanifestować.

Z Warszawy w dalszym ciągu wysłały kondolencje: Zarząd Główny, Rada nadzorcza i wszystkie organizacje polskiej Macierzy szkolnej; Polskie Tow. pomocy dla ofiar wojny; Stowarzyszenie Techników; Koło rolników, zrzeszenie Szkoły rolniczej; Koło polonistów miw. warsz.; Bratnia pomoc słuchaczy wyższ. kursów naukowych; Tow. Biblioteki publicznej; Klub polski, Katol. Związek kobiet polskich; Stow. artystów teatrów st. m. Warszawy; Komitet Resursy kupieckiej; Kolegium kościelne zboru ewang. augsburskiego; Stow. właśc. nieruchomości w Warszawie; Tow. b. wychowawców szkół kaliskich i w. i.

## Potęga słowa.

Syn niezjącego już teraz, a znakomitego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego — opowiedział mi dziś rzecz następującą:

— „Byłem wtedy w trzeciej, czy też w czwartej klasie gimnazjalnej, gdy w „Czasie“ drukowano „Ogniem i Mieczem“. Wieczorami zaraz po wyjściu numeru zbierała się nasza najbliższa rodzina i ci, co na nas byli laskawi, i zaczęli sobie głośno czytać ostatniego odcinka.

Pamiętam — w tym dniu był opis śmierci Podbiępięty. Słuchano w największym skupieniu, zaciekawienie i groza zmagały się z każdym wierszem. I dziś jeszcze, po tylu latach — ustęp ten, prawie dosłownie powtórzę bym zdołał.

„Wówczas na widok strzał wysypywanych z kolezanów pod nogi, poznał i pan Podbiępięta, że zbliża się godzina śmierci, i rozpoczął litanję do Najświętszej Panny.

Uczyliło się cicho. Thmy zatrzymały dech oczekując, co się stanie.

Pierwsza strzala świsnęła, gdy pan Longinus mówił: „Panno wstawiona“ i utkwiała mu w ramieniu.

Słowa litanii zmieszają się ze świstem strzał.

I gdy pan Longinus powiedział „Gwiazdo zaranna“ już strzaly tkwiły mu w ramionach, boku i nogach.

Krew ze skroni zalewała mu oczy i widział już, jak przez mgłę łakę, Tatarów; nie słyszał już świstu strzał. Czuli, że słabnie, że nogi chwieją się pod nim, głowa opada mu na pierś... nakoniec ukląkł.

Potem, na wpuł już z jękiem powiedział pan Longinus „Królów anielska“ i to były ostatnie jego słowa na ziemi.

Aniołowie niebiescy wzięli jego duszę i położyli ją, jako perłę jasną u nóg Królowej anielskiej“.

Nareszcie czytający dobiegł końca, mimo wysiłku głos mu się załamał, aż wreszcie, nie mogąc dłużej panować nad sobą — wybuchnął płaczem, a wszyscy obecni mu zawtórowali.

W tem, odzywa się dzwonek w przedpokoiu, służąca otwiera i słysze następującą rozmowę:

— Państwo w domu?

— Tak.

— Cóż robią?

— Czytali, jak zawsze, ale coś się tam złego stało, bo teraz wszyscy płaczą.

Spóźniony gość chwile się zawahał, wreszcie wszedł do środka, a widząc wszystkich płaczących, zapytał:

— Cóż się stało?

— Jakto, nie wiesz Podbiępięta okrutnie zamordowany.

Tu coś, jakby ironiczny uśmiech przesunęło się po ustach pytającego, a natomiast w wszystkich, jakby źle ukryte niezadowolenie, że można obojętnie przyjmować fakt taki okrutny, groźny, a tak bliski.

— Chyba, że pan profesor nie czytał tego — dodaje ktoś z obecnych, a na żądanie odczytano powtórnie cały końcowy ustęp.

I uczyniła się jeszcze większa cisza, i nastąpiło jeszcze większe podniesienie i skupienie ducha, a profesor, światowej sławy operator, który przy tysiącu najkrawszych i najbardziej niebezpiecznych operacji zawsze zimną krew i niewzruszoną powagę zachować umiał, tym razem zapanował nad sobą nie zdołał i ukradkiem dobył chustką — prawie wstydzając się tego — cieknąc łzy ocierał.

We Lwowie 26 listopada 1916. (aż.)

## Najwyższy hołd — Czyn.

Śmierć Sienkiewicza naród polski odezwał nie tylko jako ogromną stratę narodową, ale jako osobistą serdeczną boleść. Kochaliśmy Go jako najlepszą część naszej duszy. Odruchowo podniosły się głosy, by dać wyraz temu uczuciu czci i miłości przez czyn doraźny.

Dziś, gdy jak w czasach opisywanych w „Ogniem i Mieczem“ „życie ludzkie tańsze od naboju, a krew tańsza od wina“, utrzymanie przy życiu ludności polskiej jest sprawą przyszłej wagi naszego narodu. Ciężkie warunki egzystencji odbijają się przedewszystkiem na najmniej odpornych organizmach niemowląt. W całej Polsce śmiertelność najmłodszych dzieci jest przerażająca. Brak odżywienia, odzienia, mieszkania i opieki sprawiają, że najłżejsze niedomagania dziecinne kończą się śmiercią. Matki związane koniecznością pilnowania dzieci nie są w stanie zarobić. W tych warunkach jakież jest chowanie tych dzieci! Dochodzi do tego, że matki uważają jako wyzwolenie dla siebie i dziecka, gdy ono zomrze. Bywały wypadki zabójstwa dzieci i samobójstwa matek z nędzy.

Tak zwane „żółbki“ dają dzieciom to, czego w nędzy swych rodzin znaleźć nie mogą. Istnieje sporo ochotników dla dzieci starszych, lecz schronisk dla niemowląt bardzo nie wiele z braku środków. Należy zebrać fundusz na „Polskie żółbki dla dzieci im. Henryka Sienkiewicza“. Zbierzmy je! Uczcijmy tym praktycznym narodowym czynem pamięć Wielkiego Polaka! Niech nikt nie uchyli się od wzniosłej ofiary!

Aby nie tworzyć nowych komitetów, a przystąpić od razu do pilnej akcji, zawiadywamy funduszami zebranymi w niżej podpisanych redakcjach zostanie powierzone Polskiemu Związkom Niewiast Katolickich w Krakowie, który już wykazał cichą a umiejętną pracę, prowadząc ochronki, szwalnie, opieką nad sługami i robotnicami i t. p.

Gdzieindziej zebrane fundusze mogłyby być powierzone analogicznym instytucjom zajmującym się opieką nad dziećmi.

Redakcja „Czasu“, Redakcja „Głosu Narodu“, Redakcja „Ilustr. Kuryera Codz.“, Redakcja „Nowej Reformy“, Redakcja „Piasta“, Redakcja „Prawdy“.

Administracje wszystkich pism powyższych przyjmują od dnia dzisiejszego ofiary na „Polskie żółbki dla dzieci im. Henryka Sienkiewicza“.

## Ofiarność Wielkopolski.

Na pytanie, czy jesteśmy ofiarni, pisze „Dziennik Poznański“, wskazując na dwa i pół miliona marek zebranych w ciągu wojny światowej dla naszych głodnych i bezdomnych. Jeżeli wobec tego porównamy dawniejszą ofiarność naszą z teraźniejszą, to oczywiście moglibyśmy być zadowoleni. Dawniej ofiarność naszą przy największym wysiłku wyrażała się w kilku dziesiątkach tysięcy marek. Jaskrawo wydatnił się zanik ofiarności na cele narodowe z okazji tzw. Daru grunwaldzkiego na oświatę ludową. Podczas gdy przysłowiowa nędza galicyjska zebrała wówczas w krótkim czasie przeszło milion koron, u nas wpłynęło 30,000 marek!

Takie objawy świadczyły pozornie o beznadziejnym zmateryalizowaniu społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim. Przecież ochoteliśmy się, pozoła wojny jakoby wypaliła w nas choć część obcych naleciałości. Okazało się, że dusza nasza jeszcze nawskróś polską, tj. litościwa i skłonna do porywów ofiarnych dla dobra kraju. Powie ktoś może, że sumy dotychczas zebrane nie dowodzą jeszcze nadzwyczajnej ofiarności. Bo każdy naród, choćby najnikczemniejszy, wobec niebywałego spustoszenia wojennego spieszyłby z pomocą, kto wie czy nie wydatniejszą, aniżeli nasza. Prawdą jest, że trudno sobie wyobrazić naród samolubny i zmateryalizowany, któryby w naszym położeniu nie spieszył z pomocą swym współrodakom. Lecz z drugiej strony, chcąc w tej sprawie sprawiedliwy sąd wydać, trzeba uwzględnić różne okoliczności.

Najpierw nie możemy chwiliwo we wszystkim iść za popędem serca. Powtórte kordony rozdzielające nas utrudniają bardzo ściślejszą łączność i w niejednym sercu ostudzą zapę. A wreszcie tysiące czynów, swia-

deczących o najszczytniejszej ofiarności uchyla się z pod statystyki. Dwa czy trzy miliony marek, ofiarowanych przez dzielnicę naszą reszcie Polski, nie dowodzą bynajmniej, że tyle tylko zrobiono i nie więcej. Wystarczy przypomnieć działalność naszych towarzystw miłosierdzia, komitetów organizujących szwalnie, bazyry, loterye i t. p., dalej akcyje ratunkową ziemiaństwa, Związku kapitanów, w końcu ofiarność dzieci naszych. W tem wszystkim objawiało i objawia się dużo dobrej woli, dużo zapалу i ofiarności, uwiecznione pomysłnymi wynikami. A przecież to wszystko nie objęte cyframi statystyki.

Zdarzają się pozatem czyny ofiarności istic ewangelicznej, które zazwyczaj z pokorą serca złączone, nieuchwytnie, przypadkowo tylko dadzą się stwierdzić. Lecz istnieją one niewątpliwie, gdyż każdy, który zbierał ofiary na bezdomnych, spotykał się z tego rodzaju cichą a rzewną ofiarnością. Są tam żołnierze oddający żołd miesięczny, robotnicy, ofiarujący tygodniowy zarobek, służące składające czwartą część zasług kwartalnych, zdarzało się nawet, że rentownicy ofiarowali całą rentę miesięczną. Są to objawy krzepiące serce i nie tak wyjątkowe, jakby kto sądził. Wszystko to pozwala przypuszczać, że i na przyszłość ofiarność nasza nie osłabnie, lecz pójdzie dotychczasowym torem.

Niech z tamtej strony kordonu różne partye i partyjki odsadzają nas od polskości za naszą „bierność“, my tem nie damy się zbić z tropu i czynić będziemy to, co nam położenie nasze czyniło pozwala a serce czynić każe. t. j. ratować rodaków od śmierci głodowej.

## Przegląd rolniczy.

(Ograniczenie konsumcyi w państwach neutralnych. — Premie zbożowe we Francyi. — Czysty zysk węgierskiego Towarzystwa zbożowego. — Charakter prawny Wojennego Zakładu obrotu zbożem. — Rosyjska Centrala młynowa. — Francuskie cięła w Niemczech).

Stosunki, wywołane wojną, prowadzą do wydawania zarządzeń, których celem jest oszczędne obchodzenie się z produktami rolnymi i produktami uzyskanymi z tych plodów. My, mieszkańcy państw centralnych doświadczamy tej prawdy na sobie już od dwóch lat blisko. Teraz zaś przychodzi kolej na inne państwa. Nieraz mieliśmy sposobność zaznaczyć, że rząd tego lub owego z państw neutralnych albo nieprzyjacielskich ma zamiar zaprowadzić ograniczenia w konsumcyi artykułów żywnościowych; zawsze jednak kończyło się na zamiarze, i rzeczywistość dotychczas prócz mocarstw centralnych żadne inne państwo nie zna takich ograniczeń. Zdaje się wszakże, że te piękne dni Aranjueru skończyła się dla naszych sąsiadów w niedługim czasie. W ostatnich tygodniach, a zwłaszcza w ostatnich dniach prasa neutralna przepelniona jest wprost zapowiedziami ograniczeń. „Berlinske Tidende“ donosi ze Sztokholmu, że dający się bardzo przykro odczuwać brak mąki i chleba w Szwecyi zmusił komisję żywnościową w Sztokholmie do postanowienia propozycyi ministrowi rolnictwa, by państwo zajęło na swą rzecz wszystkie zapasy zboża chlebowego w Szwecyi, i zaprowadziło kontrolę spożycia chleba i mąki za pomocą kart. Podobnie ma się sprawa w Danii. „Politiken“ donosi, że rząd duński ma zamiar wprowadzić karty chlebowe i cukrowe. „Vaaderland“ przynosi wiadomość, że zaprowadzenie kart chlebowych w Holandyi nastąpi w najbliższym czasie; ilość chleba pszennego, przeznaczona na jedną osobę, ma tam wynosić tygodniowo 3 kg. Te wszystkie zamierzone ograniczenia są wynikiem złych zbiorów w krajach zamorskich, dalej są wynikiem ogromnej wyższości cen przewozu morskiego, a w końcu są skutkiem słabego urodzaju na zboże w państwach europejskich, sąsiadujących z mocarstwami centralnymi.

Z pomiędzy tych państw przedewszystkiem Francya cierpi na brak i na drożyznę zboża. Parlament francuski, pragnąc więc temu zapobiedz, uchwał niedawno astawę, według której rząd wypłaca na rolnikom premię w kwocie 3 franków za 1 centnar metryczny wyprodukowanego we Francyi zboża. Nadto ustawa ta poleca wypłacać premie po 20 franków od hektara tym rolnikom, którzy w jesieni b. r. uprawili grunta, w roku zeszłym nieuprawione. Podobne premie, tylko znacznie wyższe, wypłacane będą w Galicji. Ale u nas potrzeba tej premii wywołana została bezpośrednio wypadkami wojennymi i zrujnowaniem gospodarstw przez wojnę a we Francyi — brakiem zboża. Ta jest różnica.

Wojenne Towarzystwo akcyjne obrotu zbożem, istniejące od roku zeszłego w Węgrach, a prowadzone — w przeciwieństwie do Austrii — kapitałami prywatnymi, wykazało w czasie od 1 lipca 1915 do 30 czer. 1916 czysty zysk w kwocie okragło 5 milionów koron. Z tego czystego zysku wydzielono akcjonariuszom dywidendę po 5 procent; resztę przeznaczono na cele publiczne.

Zajmującym jest pytanie, czy Wojenny Zakład obrotu zbożem w Austrii posiada charakter władzy publicznej. Pytanie to rozstrzygnięte zostało przez Najwyższy Trybunał sądowy w sposób ujemny. Motywa wyroku, wydanego w pewnym procesie, zawierające odpowiedź na to pytanie, wywodzą, że tylko takie organa państwa, krajów, powiatów i gmin uważać należy za publiczne, które wyposażone na zewnątrz w władzę rozstrzygającą zorganizowane są rwałe, aby w określonym rzeczowo i miejscowo zakresie działania wypełniać państwowe zadania prawodawcze i administracyjne.

Inaczej zaś ma się rzecz z Zakładem obrotu zbożem, wpisany do rejestru handlowego. Statut Zakładu powiada, że zadaniem Zakładu jest dbać o zakupno i rozesłanie (przeznaczony do rozchodu zboża i maki itd. wedle wskazówek władz rządowych. W samym statucie zaznaczona jest różnica między władzami rządowymi a Zakładem. Więc Zakład obrotu zbożem nie jest władzą publiczną, ale tylko ustawowo uznana instytucja.

Zbliżone w pewnej mierze do Zakładu zbożowego instytucja powstała w ostatnich czasach w Rosji. Jest nią t. zw. Centrala młynowa. Rosyjski przemysł młynowy przechodzi obecnie pod wpływem wojny ciężką krizę. Wprawdzie pewna część wielkich młynów rosyjskich wykazała duże zyski, ale jest to część bardzo drobna w stosunku do ogólnej ilości 150.000 młynów w Rosji. Większość młynów miała wskutek wojny tak fatalną koniunkturę, że musiała częściowo albo całkowicie wstrzymać ruch. Ponieważ zaś ten stan rzeczy zagrażał nie tylko przyszłości przemysłu młynowego w Rosji, ale także zaopatrzeniu państwa w mąkę, przeto rosyjski minister rolnictwa, do którego resortu należy aprowizacja wojska i ludności, dostarczenie młynom zboża do przemiału, zorganizowania transportu zboża, maki i worów i t. d. Jednym słowem, znaczna część funkcji austriackiego Zakładu zbożowego. Więc jednak Rosya, najbogatsza w plody polne, jest pierwszym z państw nieprzyjacielskich, organizującym swój przemysł młynarski na wzór nocarstw centralnych.

Na zakończenie notujemy, że — jak donosi „Landwirtschaftliches Zentralblatt“ — niemiecka administracja wojskowa nadesłała nam do Prus z okupowanych dzielnic Francji w najbliższym czasie około 3.000 cięt lat 4—5 miesięcznych. Tak więc Niemcy radzą sobie, jak mogą, przeciw depekouacji swego kraju. J. R. G.

### Od wydawnictwa.

Wzrastająca coraz bardziej poczytność naszego pisma przy trudnościach w obecnej ekspedycji skłoniła nas do reorganizacji drukarni a to w celu jak najszybszego druku a tem samem najwzajemniejszego informowania naszych P. T. Prenumeratorów krakowskich i zamieszkałych. Instalacja nowej maszyny potrwać musi parę tygodni a w tym czasie wyłoniła się konieczność tymczasowej zmiany w wydawaniu poszczególnych wydań tj. dotychczasowego wieczornego — po południu, a porannego o 3 godz. wcześniej, tak, by mogły być wysyłane najwcześniejszą pocztą z Krakowa.

Sądymy, że P. T. Prenumeratorzy powitają z zadowoleniem tę zmianę podtytułowaną naszą chęcią spełnienia najlepiej służby informacyjnej w tych doniosłych chwilach. Dla ustalenia zaś nakładu w nowych warunkach prosimy o możliwie wczesne nadsyłanie prenumerat. za miesiąc grudzień.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“.

## KRONIKA.

### Z miasta.

**W DZIEŃ POGRZEBU CESARZA.** Dzień dzisiejszy w Krakowie podobnie jak i w całej Monarchii poświęcony jest uroczystościom żałobnym z powodu odbywającego się w Wiedniu pogrzebu Cesarza Franciszka Józefa I. Miasto nasze przywodziła ciężką żałobę. Rano o godz. 9 w katedrze na Wawelu odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne. W prezbiterium ustawiono katafalk rzeźbiście oświetlony. Na trumnie spoczywała korona królewska i berło, symbole władzy monarchicznej. Nabożeństwo odprawił X. Biskup Anafel Nowak w asyście X. kan. Jarynkiewicza X. prof. dr. Górkiwicza i licznych duchowieństwa. Po mszy św. X. Biskup Nowak w asyście duchowieństwa odprawił przy katafalku Caudrum doloris. Na nabożeństwie chórz Tow. muzycznego pod kier. dyr. Barabasza wykonał Mszę żałobną i Requiem Verhulstha. Na Offertorium śpiewali solo pp. dr. Jendel i Dutkiewicz. Na organach grał p. Dec. W czasie nabożeństwa dzwonił Zygmun.

W nabożeństwie wziął udział Arcybiskup X. Symon, kapituła katedralna, zastępca komendanta twierdzy gen. Lawicza, z gen.-majorem Naumannem i gronem oficerów zastępca delegata nam. rad. nam. Kowalikowski, wicepr. miasta inż. Rolle z delegacją Rady m. prezes Akademii umiejętności hr. St. Tarnowski, Senat akademicki Uniwersytetu Jag., wicepr. nam. dr. Grodyński z referentami Centrali odbudowy kraju, dyr. pol. dr. Broszkiewicz, naczelny i przedstawiciele wszystkich władz i urzędów państwowych i autonomicznych wreszcie liczna publiczność. Straż honorową w czasie nabożeństwa pełnił oddział policji i strażacy.

Równocześnie w kościele św. Piotra odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne dla wojskowości, które odprawił kapelan połowy. Koło katafalku jako symbole ustawiono różne rodzaje broni. W nabożeństwie wzięli udział komendant twierdzy gen. Lukas z jeneralicją i korpusem oficerskim, oddziały wojskowe, delegacja Rady miasta i reprezentanci różnych instytucji.

Dla młodzieży szkolnej odbyły się nabożeństwa, dla każdego zakładu osobno. Po nabożeństwach młodzież zgromadziła się w salach szkolnych, gdzie wysłuchała wykładów o życiu, dziejach panowania zmarłego Cesarza, ze szczególnym uwzględnieniem Jego stosunku do Polaków i naszego kraju. Dzień dzisiejszy jest wolny od nauki szkolnej.

W czasie nabożeństw do godz. 11 przed południem zamknięte były wszystkie sklepy i instytucje publiczne w mieście.

**KOMITET POŻYCZKI WOJENNEJ.** W starostwie krakowskim odbyło się wczoraj pod przewodnictwem radcy nam. Kowalikowskiego posiedzenie reprezentantów miasta, Wydziału pow. tudzież najpoważniejszych instytucji finansowych, celem utworzenia Krajowego Komitetu dla 5 pożyczki wojennej. Z ramienia namiestnictwa był obecny dr. Szwedzki, który referując sprawę pożyczki wojennej, podniósł jej znaczenie dla państwa i kraju, a powołując się na znakomite poprzednie rezultaty wskazał środki jakimi należałoby oddziaływać na najszersze warstwy ludności, ażeby

i one wzięły udział w subskrypcji. W dyskusji wszyscy członkowie Komitetu oświadczyli zgodnie imieniem reprezentowanych instytucji, iż oczekiwane rezultaty 5 pożyczki przewyższą prawdopodobnie wszystkie inne dotychczasowe pożyczki, albowiem sfery finansowe i ludność kraju zdają sobie zupełną rację z obywatelskiego obowiązku, jaki wkłada na nie obecna chwila.

**KU CZCI MICKIEWICZA.** Staraniem Uczniów VII klasy gimn. św. Anny odbędzie się we wtorek dnia 5 grudnia w sali miejskiego Teatru ludowego „Uroczyste wieczerki na cześć Adama Mickiewicza“. — Na program złoży się: Słowo wstępne prof. Józefa Wisniewskiego, Produkcje wokalne i muzyczne pod kierunkiem prof. B. Walek-Walewskiego, oraz inscenizowana „Spowiedź Jacka Soplicy“ z „Pana Tadeusza“ i II. akt „Kreftówców Barskich“. — Reżyseruje p. Jednowski, artysta i reżyser Teatru Miejskiego. Dochód na wdowy i sieroty po legionistach.

**W SPRAWIE SPRZEDAŻY CUKRU.** Dochodzą skargi, że niektórzy kupcy odmawiają publiczności sprzedaży cukru na karty kontrolne nie zaopatrzone pieczęcią urzędową Magistratu. Ponieważ według obowiązujących przepisów o obrocie cukrem, karty dla kontroli spożycia cukru są ważne w całym kraju bez względu na to czy są zaopatrzone pieczęcią gminy lub nie, przeto kupcy odmawiając sprzedaży cukru na karty kontrolne nie zaopatrzone pieczęcią urzędową Magistratu, dopuszczają się przekroczenia wspomnianych przepisów i narażają na surową odpowiedzialność karną. Zauważa się, że zaopatrzenie pieczęcią urzędową Magistratu kart kontrolnych wydanych dla Krakowa ma na celu jedynie stwierdzenie, jakie ilości cukru z kontyngentu przyznanego dla Krakowa sprzedawane bywają na obce karty kontrolne i ewentualnie wywożone z Krakowa.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU GL. I RADY NADZORCZEJ T. S. L.** odbędzie się w dniach 9 i 10 grudnia w Krakowie. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie z działalności za rok bieżący, budżet na rok 1917, kooptacja w miejsce zmarłych członków etc.

**ODCZYT.** Odwołany na znak żałoby z powodu śmierci Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka Józefa I. odczyt inż. Andrzeja Klezka pt.: „Działania zlewni miejskiej“ odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego ul. Straszewskiego l. 28 II. p. w piątek dnia 1 grudnia br. o godzinie 7 wieczorem.

### Z Polski i ze świata.

**NA UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE** jako reprezentant Rady szkolnej krajowej wyjechał do Wiednia wiceprezydent Rady szkoln. krajowy dr. Fryderyk Zoll.

**JUBILEUSZ X. GROMNICKIEGO WE LWOWIE.** — W niedzielę 26 listopada w starożytnym kościełku św. Jana pod Wysokim Zamkiem, odbyła się uroczystość pięćdziesięciolecia w służbie kapłańskiej X. prałata Gromnickiego, proboszcza buczackiego. Przed dwoma przeszło laty wojna wygnana go z parafii buczackiej, przybył do Lwowa, oparł się tu o dom Sióstr N. Serca Jezusa i tutaj obchodził swoją uroczystość jubileusz kapłański. Archidiecezja lwowska cześć jednak w X. Gromnickim więcej, niż popularnego kaznodzieję z nadzwyczajnym głosem i swadą. X. Prałat Gromnicki jest jednym z inicjatorów stawiania kaplic dla ludu naszego po wioskach, które stać się miały „twierdzami“ dla wiary katolickiej, dla obrządku i dla narodowości. W parafii buczackiej stanęły kaplice w każdej niemal wiosce, a nadto stanęło ich wiele także po rozmaitych innych parafiach, pokryła się nimi cała archidiecezja lwowska. A z budową tych kaplic złączyło się nazwisko X. Gromnickiego na zawsze, on bowiem przychylił się bardzo skutecznie do wywołania na tem polu ruchu i pewnej organizacyi. Na uroczystości przybył X. Arcybiskup Bilezewski, który włożył na skronie X. Jubilata wianek zielony i wręczył mu łaskę, poczem w dłuższej przemowie wobec ludu licznie zgromadzonego podniósł zasługi Jubilata dla archidiecezji. X. Arcybiskup złożył w końcu Jubilatowi serdeczne życzenia i udzielił wszystkim arcybiskupiego błogosławieństwa. Następnie X. Jubilat odprawił uroczystą mszę św. w asyście.

**POCZTÓWKI W JĘZYKU POLSKIM.** W komunikacji pocztowej pomiędzy Niemcami a general-gubernatorstwem lubelskim wolno na pocztówkach posługiwać się odąd językiem polskim. Dotychczas język polski w komunikacji pocztowej z general-gubernatorstwem lubelskim był wzbroniony.

**NIETSCHĘ O „PANU TADEUSZU“.** W korespondencji Fryderyka Nietzschego z jego przyjacielem Overbeckiem, która świeżo opuściła prasę, znajduje się pełen entuzjazmu ustęp o „Panu Tadeuszu“. W osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia wyszedł z druku doskonały, a dziś zarówno w Polsce jak i zagranicą zapomniany przekład niemiecki „Pana Tadeusza“, dokonany przez zmarłego niedawno w Wiedniu Zygryfka Lipinera. Nietzsche, który interesował się żywo wszelkimi nowościami literackimi, natrafił i na ten przekład i oto co pisze do przyjaciela: „Czy znasz „Pana Tadeusza“ Mickiewicza w przekładzie Lipinera? Przypomnij, że jestem pełen zdumienia, iż mógł w naszych czasach powstać podobny poemat. Nie umiałbym w literaturze naszego stulecia znaleźć nic równego „Panu Tadeuszowi“ pod względem bogactwa, zawartości i prostoty nastrojów, oraz pod względem dziwnego poetyckiego ezaru. Także przekład Lipinera wydaje mi się wspaniałym“.

**ODZNACZENIA W LEGIONACH.** W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, odznaczeni zostali: legionista Karol Tabakarnik z 2 pp., podoficer legionowy Maksymilian Prelisz z 1 p. art. i legionieci Franciszek Maciejczyk i Alojzy Cisak z 3 pp.

## TELEGRAMY.

### Przed pogrzebem Cesarza Franciszka Józefa I. WE LWOWIE.

Lwów. (B. Kor.) Namiestnik hr. Diller udał się wczoraj do Wiednia, aby wziąć udział w pogrzebie. W tym samym celu udali się do Wiednia rektorzy uniwersytetu i szkoły weterynaryjnej. Wydział filozoficzny uniwersytetu urządził żałobne posiedzenie, podobnie też galicyjskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, wydział wschodnio-galicyjskiej izby lekarskiej. Ten ostatni za

wplywem namiestnika postanowił przeznaczyć 200 kor. na ubogię dzieci. Dzisiaj rano odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę monarchy we wszystkich trzech katedrach katolickich i w trzech synagogach.

Prezes Galicyjskiego „Czerwonego Krzyża“ ksiądz Paweł Sapięha zwołał nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Czerw. Krzyża, w którym wzięli udział wicepr. Neumann, radca dworu Barwiński, prof. dr. Byłicki, dr. Legeżyński, dyr. Bolesław Lewicki, gen. Longchamps Helena, prof. dr. Panek, p. Betti Parness, dr. Piepes-Poratyński, dyr. dr. Starzewski, p. Aniela Szawłowska, prof. dr. Wiczkowski. Prezydent Paweł ks. Sapięha w podniosłej, dłuższej mowie żałobnej podniósł ciężką srtatę, jaką ponosi Państwo, Kraj i Gal. Czerw. Krzyż przez zgon Najmilsiejszego Monarchy. Czeigodnego Przyjaciela Polski Serdeczne, pełne głębokiej miłości i wdzięczności dla Najdostojniejszego Zmarłego, słowa, wysłuchali obecni stojąc. W końcu ksiądz Sapięha wyślał imieniem Wydziału depeszę kondolacyjną, na którą przyszła odpowiedź z kancelaryi dworskiej.

W pogrzebie Cesarza Franciszka Józefa I. weźmie udział delegacja wszystkich pułków Legionów polskich. Przewodzi ją będzie major M. Żymirski. Poszczególne pułki reprezentują: 1 p. p. por. Wenda, 2 pp. por. Schuster, 3 pp. por. Izycki, 4 pp. por. Ajdukiewicz, 5 pp. por. Kalabiniński, 6 pp. por. Popowicz, 1 p. ul. por. Skotnicki, 2 p. ul. por. Rolecki, 1 p. art. por. Wąsowicz. Każdemu oficerowi towarzyszy szeregowiec w rynsztunku bojowym. Komendant Legionów polskich hr. Szeptycki nie mógł stanąć na czele delegacji, ponieważ w dniu 30. bm. odbędzie się wejście Legionów do Warszawy.

Drezno. (B. Kor.) Król Fryderyk August i ks. Jan Jerzy przed południem odjechali na pogrzeb do Wiednia.

Amsterdam (B. Kor.) Dzienniki angielskie, które z powodu przerwy w połączeniu pocztowym przybyły tu ze spóźnieniem, omawiają śmierć cesarza Franciszka Józefa w podobny sposób jak prasa włoska i francuska. Wyjątek stanowi „Manchester Guardian“, który podaje życiorys zmarłego monarchy i podnosi jego zalety.

### O służbę powszechną w Niemczech.

Berlin. (B. Kor.) Na dzisiejszym posiedzeniu parlament przysłał do obrad nad przedłożeniem w sprawie służby pomocniczej dla ojczyzny. Komisya zmieniała przedłożony przez rząd projekt w ten sposób, że do ustawy ramowej dodała postanowienia w sprawie współdziałania komisji parlamentu przy wykonywaniu ustawy, w sprawie odszkodowania dla obywateli do służby pomocniczej i w sprawie zniesienia ustawy. Prezydent powitał na początku posiedzenia kanclerza państwa gratulacjami z okazji 60-lecia jego urodzin, poczem Izba przystąpiła do pierwszego czytania.

Kanclerz państwa, zabrawszy głos, wskazał na to że nieprzyjaciele rozwadzili się w sławieniu minionego lata, jako ery zwycięstwa, nie mogli jednakże swojej woli przeprowadzić. Linie niemieckie są nieprzerwane, Rumunia, która miała dokonać wielkiego rozstrzygnięcia, musi pokutować. Bóg, który dotąd pomagał i nadal Niemcom pomoże. Jednakże najważniejszym jest, by ci, którzy pozostali w kraju, współdziałali z tymi, którzy walczą na liniach. Każda ręka, która działa około przysporzenia dział i pocisków w kraju, uzupełnia żołnierza, chroni młode życie w rowach strzeleckich, ręka, która próżnuje, w domu, pomaga nieprzyjacielowi. To powinien sobie cały naród uprzytomnić. Do ustawy musiano dodać postanowienie o przyniesieniu, lecz ustawa może mieć pełny sukces tylko wtedy, jeżeli będzie wynikiem nie przymusu, lecz wolnej woli całego narodu. Kanclerz prosi o przyjęcie ustawy.

Minister wojny Stein oświadczył, że trzeba powiększyć środki obrony w ten sposób, by zapobiedz rozlewowi drogocennej krwi. O to, w czym sroczcza się cała ustawa. W dalszej mowie wspomni minister, że u żołnierzy francuskich, pojmających do niewoli, względnie zabitych, znaleziono dokumenty, świadczące, że żołnierzy francuskich zmuszano karabinami maszynowymi do ataku. Jest to rzecz zupełnie niezrozumiała dla żołnierzy niemieckich, którzy walecznością i wier-nem spełnianiem obowiązków zaświadczyli, że walczą za ojczyznę.

Sekretarz państwa Helfferich uzasadnia następnie szczegółowo konieczność ustawy. Podaje do wiadomości, że rada związkowa zgodziła się dziś na projekt ustawy o stanie obłądzenia i więzieniu preventywnym. Oświadczenie to powitano oklaskami.

### O glejt dla ambasadora Tarnowskiego.

Amsterdam (B. Kor.) Wedle doniesienia biura Reutersa, dzienniki londyńskie podają wiadomość z Nowego Jorku, że departament państwowy otrzymał zawiadomienie o formalnej odmowie ze strony Anglii co do wystawienia glejtu dla austro-węgierskiego ambasadora Tarnowskiego. Przypuszczają, że Stany Zjednoczone zapytają się naprzód Austro-Węgier, czego życzą sobie w tej sprawie.

(Uwaga e. k. B. Kor.) W tutejszych miarodajnych kołach nie wiadomo o stanie rzeczy, o jakim donosi biuro Reutersa. Doniesienie to brzmi całkiem nieprawdopodobnie, zwłaszcza, że nominacją hr. Tarnowskiego ambasadorem w Waszyngtonie nastąpiła dopiero wtedy, gdy Stany Zjednoczone zapewniły wyrobienie glejtu.

### Po ataku Zeppelinów.

Londyn. (B. Kor.) Urzędowo donoszą: Według ostatnich sprawozdań o ataku Zeppelinów szkoda wyrządzona bombami jest mała, chociaż padało przeszło 1000 b o m b. Jedna kobieta umarła ze strachu, 5 mężczyzn, 7 kobiet i 4 dzieci rannych. Bomby uszkodziły 35 d o m ó w. Szkody wojskowej niema.

Londyn. (B. Kor.) Urzędowo. Przy ataku Zeppelinów rannych zostało 9 o s ó b.

## Operacje na Wołoszczyźnie.

Kopenhaga. (B. Kor.) Z Petersburga telegrafują, do tutejszych dzienników, że operacje na Wołoszczyźnie południowej przybierają obrót bardzo poważny dla Rumunii. Pokazuje się, że operacje w Dobrudży miały na celu tylko odciągnąć siły nieprzyjacielskie, aby ułatwić operację Falkenhayna. W Petersburgu mają nadzieję, że rumuńska naczelną komenda stosownym kontratakem wyswobodzi lewe skrzydło z obecnej ciężkiej sytuacji.

## Co wiezie poseł Gerard.

Frankfurt. Z Londynu donoszą do „Frkf. Ztg.“: Do „Daily News“ piszą z Waszyngtonu: Powracający w następnym tygodniu poseł Gerard przywiezie ostatnią odpowiedź Ameryki w kwestyi łodzi podwodnych, i na tem zakończy się wymiana not-wilson jest zdecydowany zerwać stosunki z Niemcami, gdyby swoich obietnic nie dotrzymali.

## Ograniczenia w oświetleniu.

Berlin (B. Kor.) Dzienniki wieczorne podają zgodne wiadomości o bliźkich zarządzeniach rady związkowej w celu zaoszczędzenia węgla. Wydany będzie zakaz reklam świetlnych, dlatego zarządzone będzie ograniczenie oświetlenia wystaw i ulic, zmniejszenie oświetlenia domowego do połowy światła, spotrzebowanego w czasie pokoju, dalej zamierzone jest weźniejszej zamknięcie teatrów i restauracyi.

## VI. pułk Legionów w Lublinie.

Lublin. (B. Kor.) W południe odbył się na dworcu obiad na cześć oficerów legionu. O godz. 2 po południu odjechał pułk do Nalęczowa. Komitet powitalny zebrał liczne podarki dla legionistów, które im wręczono przed wyjazdem.

Lublin. (B. Kor.) „Ziemia Lubelska“ poświęca dzisiejszy numer pułkowi legionów przejeżdżającemu przez Lublin. W entuzjastycznych słowach wita pułk, który wysoko trzymał sztandar tradycyi żołnierskiej polskich. Podeszasz gdy wasz ojowie — powiada główny artykuł dziennika — w zbrojnej walce przeciw najazdowi moskiewskiemu zawsze z boleścią musieli zaznać tego, że wszystkie ich pragnienia i dążenia niszczyły przemoc, wam danem było szczęście dożyć chwili, kiedy wschodzi jasna jutrzienka dla wielkiej sprawy, dla której posłaliście w pole i przelewaliście krew waszą. Dla ojców waszych jedyną pociechą w walce z Moskwą było to, że ofiary ich będą posiewem dla przyszłości, że krwawą pracą rzucą ziarno dla niedalekiej lepszej przyszłości narodu. Wam danem było patrzeć na błogosławione owoce ofiarnych walk zbrojnych, waszego narodu. Nie nadaremnie krew się lala, nie próżnym były wasze czyny, wasze bohaterstwa lali, wasze liczne trudy i pełna chwala śmierci tych z waszego grona, których pozostawiliście na polskich polach bitew w cichym grobie. Wam polscy żołnierze dziś składamy naszą cześć i hołd. Z czołą chyli cały naród przed wami głowy. Niech żyją waleczne Legiony, zarodek i kadry armii państwa polskiego!

## Z Sobrania.

Sofie (B. Kor.) Agencja bułgarska donosi pod datą 30. b. m. Na wczorajszym posiedzeniu sobrania prezydent ministrów Radosławowa dał pogląd na sytuację polityczną kraju od ostatniej sesji. Wskazał on że rokowania prowadzone swego czasu z Rumunią doprowadziły w 1915 do formalnego zapewnienia ze strony rumuńskiego rządu, że rząd rumuński do końca wojny europejskiej pozostanie neutralnym. Potem sytuacja się zmieniła. Było jasnym, do czego dąży rząd rumuński. Trzeba było chwycić się zarządzeń zapobiegawczych. W sierpniu 1916 poseł rumuński Derussi, który czas jakiś był nieobecny w Sofii, powrócił do Sofii i rozpuszczał pogłoski, że rząd jego gotów jest pozostać w dobrych stosunkach z Bulgarią, gotów jest nawet odstąpić jej anektowaną w r. 1913 Dobrudżę, byle tylko Bułgaria zobowiązała się na wypadek akcyi wojskowej Rumunii przeciw Austrowęgrom zachować się biernie. W Sofii zrozumiiano jednakże plan Rumunii, polegający na zyskiwaniu na czasie. Kiedy Derussi zgłosił się na posłuchanie do Radosławowa, ten nie przyjął go. Bułgaria po wypowiedzeniu wojny przez Rumunię Austro-Węgrom wypełniła swój obowiązek sprzymierzeńcy.

Przechodząc do obecnej sytuacji, Radosławow oświadczył, że wprawdzie trzeba było opuścić Bitolę dla zapobieżenia niepotrzebnym ofiarom, lecz zbliża się chwila, kiedy będzie można podjąć znowu kroki przeciw armii operującej z Salonik. Wiadomości nadszły z Rumunii uprawniają do nadziei, że operacje na północy wnet zakończą się szczęśliwie.

Mowa zakończył wyrażeniem nadziei, że rządy sprzymierzone będą mogły wnet podać swoim parlamentom szczęśliwe wiadomości, które znajdą aprobatę wszystkich sprzymierzonych ludów.

### GRATULACYE DLA MACKENSENA.

Sofie (B. Kor.) Ag. Bułg. donosi: Prezydent sobrania wysłał do marszałka polnego Mackensena telegram, w którym imieniem zgromadzenia narodowego dziękuje mu za jego zręczne kierownictwo operacyami wojskowymi, którym Bułgaria zawdzięcza odzyskanie zabranej jej w r. 1913 Dobrudży.

### NADESŁANE.

## KINO „LUBICZ“

otwarcie w piątek 1-go grudnia. Czytajcie afisze!

Firma: **JOZEF MASSAR** W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 15

Poleca na jesień i zimę: Aksamity, Welwety, Materye wełniane, Sukny, Flanela, Barchany i t. d. Gotowa Konfekcyja i bieluzna dla dzieci. Magazyna otwarte od 8 rano do 1 w południe i od 3 popołudniu do 7 wieczór.